

## SŁOWACKI NA UNIWERSYTECIE

*Pamięci Jerzego Timoszewicza*

We wtorek, 26 sierpnia 1824 Wilno zastało w „wielkim i straszliwym” upale. Wczesnym popołudniem nad miastem pojawiła się ciemna chmura i spadł ulewny deszcz. Była godzina 15.00, kiedy burzowy piorun trafił w „jeden z uniwersyteckich budynków” z mieszkaniem profesora Augusta Bécu. „W tejże minucie na dachu rozdzielił się na dwie części”. Pierwsza przebiła sufit, wpadła do pokoju, w którym przebywał prof. Bécu, porażając go śmiertelnie. Druga uderzyła w kamienną ścianę domu, czyniąc w niej pęknięcie, uszkadzając okienka, których „szkło raniło w twarz córkę wspomnianego profesora”.<sup>1</sup>

Rektor Uniwersytetu Wileńskiego Józef Twardowski w dwa dni później o tragicznym wypadku informował ministra oświecenia publicznego Aleksandra Szyszkowa, a 2 września „o zaszczej [...] od uderzenia piorunowego śmierci” pisał do policmajstra Piotra Szłykowa: „nie było czynione w Uniwersytecie żadne poszczególne opisanie” tej smutnej historii<sup>2</sup>. Trudno wytłumaczyć, dlaczego policmajster poprosił o raport dopiero 1 września. Zdając sobie sprawę z wagi zdarzenia, pisał wówczas do rektora:

Z powodu nadzwyczajnego zdarzenia w dniu 26 mca byłego augusta w domu Uniwersyteckim przy uderzeniu piorunowym, przez którego został zabitym profesor tutejszego Uniwersytetu radca stanu Bécu, gdy ja jestem obowiązany donosić o takich zdarzeniach Ministrowi Wewnętrznych

---

<sup>1</sup> Дело о происшествиях в городе Вильне случавшихся в 1824 году, Lietuvos valstybės istorijos archyvas (LVIA), 421.1.58, k. 15–15v, 19.

<sup>2</sup> Ibidem, k. 14. Rektor Twardowski „uwiadomił” o śmierci Bécu również Radę Uniwersytetu podczas posiedzenia zwyczajnego 1 IX 1824: „profesor zwyczajny patologii i higieny, radca stanu i kawaler August Bécu, na dniu 26 sierpnia miesiąca przeszłego o godzinie trzeciej z południa rażony piorunem w swoim mieszkaniu, żyć przestał” (*Protokół posiedzeń Rady Administracyjnych Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego 1824*, LVIA, 721.1.1191, s. 290).



„Okna doktora! [...] Słyszysz w domu krzyk kobiety?”. Fot. Jarosław Komorowski

Interesów i innym zwierzczościam według przepisów, mam zaszczyt prosić JWPana, iżby raczył zakomunikować mnie poszczególne opisanie takowego zdarzenia w niezwłocznym czasie.<sup>3</sup>

Być może dlatego o tragedii profesora podaje się szczegóły, które wymagają weryfikacji. „Dziennik Wileński” bodajże pierwszy powiadał, że dr Bécu został „o godzinie 2-ej [!] z południa, zabity od pioruna, który przez dach i sufit wpadł do pokoju i śpiącego ugodził”<sup>4</sup>. Rok później informację powtórzono w *Żywocie Augusta Bécu*<sup>5</sup>, a wiele lat potem w przewodniku Adama Kirkora.<sup>6</sup> Michał Czarnocki, pamiętnikarz, odnotował natomiast kilka nieznanych szczegółów:

kwadrans na trzecią piorun uderzył w dom uniwersytecki tak nazwany kolegium medyczne i rozdarł ścianę w trzech miejscach niedaleko konduktora, właśnie nad mieszkaniem profesora Bécu: w pierwszym rozdarciu piorun rozbił okno i kawałkiem szkła zranił twarz młodszej panny Bécu, od drugiego rozdarcia pioruna zabił profesora Bécu leżącego pod oknem na kanapie, trzecim zaś rozdarciem piorun wleciał do dolnego mieszkania i wszystkie meble posmolił i porujnował. Na

<sup>3</sup> О умерших чиновниках Виленского Университета с 1824 по 1833 год, LVIA, 721.1.665, k. 1 (tekst w języku polskim).

<sup>4</sup> „Dziennik Wileński” 1824 t. 2, s. 482. Por. A. Kowalczykowa, *Słowacki*, Warszawa 1999, s. 60.

<sup>5</sup> K. Porcyanko, *Żywot Augusta Bécu*, „Dziennik Wileński” 1825 t. 2, nr 7, s. 229.

<sup>6</sup> Jan ze Śliwina [A.H. Kirkor], *Przechadzki po Wilnie i jego okolicach*, Wilno 1859, s. 253.



Tu mieszkał Juliusz Słowacki – podwórze ul. Zamkowej 24 w Wilnie. Fot. Zbigniew Jędrzychowski

ten wypadek cały fakultet medyczny się zebrał – wszakże mimo wszelkie starania Bécu nie odżył, a z dysekcji się pokazało, że wszystkie naczynia krwiste i nerwowe były poszarpane.<sup>7</sup>

Relacja Czarnockiego, w detalach nie zawsze zgodna z innymi zapisami, kończy się osądem krążącym po Wilnie: „W traktierze jeden z narratorów krzyknął: wziął diabeł jednego szelmę”<sup>8</sup>. W przyszłości opinia „ulicy” zrobi niebywałą karierę literacką pod piórem Adama Mickiewicza, który burzowy nastrój grozy kreślił następująco: „Jak ciemno, patrz no, jaka zebrała się chmura”. Natomiast z Pelikana uczynił posłańca wiadomości o zabitym Doktorze:

Okolo domu stało dziesięć konduktorów,  
A piorun go w ostatnim pokoju wytropił,  
Nic nie zepsuł i tylko ruble srebrne stopił;  
Srebro leżało w biurku, tuż u głów Doktora,  
I zapewne służyło dziś za konduktora<sup>9</sup>.

<sup>7</sup> *Pamiętniki Michała Czarnockiego od r. 1824*, cz. III, Biblioteka Narodowa, rękopis 5503, s. 45–45 v.

<sup>8</sup> Por. H. Mościcki, *Wilno i Warszawa w „Dziadach” Mickiewicza*, Warszawa 1999, s. 136.

<sup>9</sup> A. Mickiewicz, *Dziady drezdeńskie (część III)*, oprac. J. Skuczyński, Wrocław 2012, s. 163, 167.

Z kolei biografowie Juliusza Słowackiego, sięgając do źródeł z epoki, piszą, że zdradliwy piorun „wpadł przez okno salonu, przy czym odłamki szyb zraniły w twarz Hersylię, która na polecenie macochy zamykała okna”.<sup>10</sup> Joachim Lelewel, „oddalony” już wówczas z Uniwersytetu, po kilku latach całe nieszczęście „wśród nagłej burzy” nazwał „karą niebios”.<sup>11</sup>

Obok wileńskich „konduktorów” tamtych czasów nie sposób przejść obojętnie. Jeden z nich, zamocowany na wyniosłej wieży Świętojańskiej, czuwał nad miastem. Niestety, wymagał reperacji. Wkrótce po tragedii doktora Bécu, 3 września 1824 zakrystian kościoła alarmował:

Konduktor znajdujący się przy wieży kościoła Ś. Jana jest popsuty i zerwaniem się drutów komunikacja z ziemią przecięta. Donoszę o tym Rządowi Uniwersytetu, aby raczył rozkazać komu należy jego obejrzeć i poprawić, albo nowy urządzić, gdyż na tak wyniosłym miejscu utwierdzony konduktor w terazniejszym stanie więcej może szkody przynieść, niż pożytku.<sup>12</sup>

Zakrystian w raporcie zaniepokojony był także pochyleniem i mizernym umocowaniem krzyża (to początek konduktora!) na wierzchołku wieży i słabo utwierdzonymi wazonami ozdobnymi. W lecie 1825 ponownie zgłaszał potrzebę remontu<sup>13</sup>.

O tym, jak „piorun spada” i komu może zagrozić „piorunowy przypadek”, pisał po latach sam Juliusz Słowacki:

Sądzę o piorunie,  
 Że kiedy burza bije, trzeba bić we dzwony,  
 Że gałązka laurowa lepsza od korony,  
 Bo w laur piorun nie bije ani głowie szkodzi.<sup>14</sup>

W *Beniowskim* natomiast pointował, mając na uwadze i *Balladynę*, i *Lilę Wenedę*: „dwie już dramy / Piorunem bardzo skończyłem wygodnie”.<sup>15</sup> Trzynastogodzinną z piorunami, „najokropniejszą ze wszystkich burz”, przeżył Słowacki podczas kwarantanny na pustyni pod El-Arish.<sup>16</sup> Natomiast pani Salomea z Krzemieńca donosiła Antoniemu Edwardowi Odyńcowi:

<sup>10</sup> *Kalendarz życia i twórczości Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz przy współpracy S. Makowskiego i Z. Sudolskiego, Wrocław 1960, s. 33.

<sup>11</sup> Lelewel, pozbawiony katedry profesorskiej, zmuszony był opuścić Wilno, 18 X 1824 wyjechał do Warszawy (О филаретском и филomatском обществах открытых в Виленском Университете, LVIA, 378, o.o. 1824.645, k.33 v.); J. Lelewel, *Nowosilców w Wilnie w roku szkolnym 1823–1824*, [w:] J. Lelewel, *Dzieła* t. VIII, *Historia Polski nowożytnej*, Warszawa 1961, s. 572.

<sup>12</sup> Книга рапортов университетского архитектора Подчашинского с приложением сметы на ремонт университетских зданий, LVIA, 562.2.1264, k. 9.

<sup>13</sup> Ibidem, k. 18.

<sup>14</sup> J. Słowacki, *Balladyna*, [w:] *Dzieła wybrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 3: *Dramaty*, Wrocław 1983, s. 498.

<sup>15</sup> J. Słowacki, *Beniowski. Poema*, oprac. A. Kowalczykova, Wrocław 1996, s. 73.

<sup>16</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. 1, Wrocław 1962, s. 347 (do matki, 19 II 1837).

Dziś w nocy nie spałyśmy z Hersylią; była to pierwsza burza z błyskawicami i grzmotami; przez cały czas jej trwania serce mi gwałtownie biło i pomimo przerażających błyskawic oczu z okna odwrócić nie mogłam.<sup>17</sup>

Wileńską gorączkę nieco wcześniej wzmogły zewsząd inne wydarzenia: 14 sierpnia w Carskim Siole zatwierdzono wyrok w wielomiesięcznym procesie filomatów i filaretów, 16 sierpnia nad Wilię przybył z Kowna Mickiewicz, a sądnego dnia 26 sierpnia w Petersburgu upubliczniono wiadomość, że senator Nikołaј Nowosilcow obejmuje kuratorię Wileńskiego Okręgu Naukowego.

W kręgu filomatów i filaretów do wydarzenia, które zadecydowało o niechlubnej pamięci profesora doktora, doszło już pod koniec stycznia, kiedy osadzony w areszcie Antoni Kamiński, wcześniej gubernier Juliusza Słowackiego, prosił potajemnie w liście prof. Bécu o pożyczanie 15 rubli, a profesor „przez tchórzostwo” przekazał ów list komisji śledczej<sup>18</sup>.

Ogłoszenie wyroku śledztwa, które ukończono w maju 1824 (dotyczyło stu ośmiu osób) było najdotkliwsze dla dwudziestu z nich, skazanych na zesłanie. Z grona filomatów zsyłka objęła Wincentego Budrewicza, Jana Czczota, Józefa Jeżowskiego, Józefa Kowalewskiego, Teodora Łozińskiego, Adama Mickiewicza, Franciszka Malewskiego, Onufrego Pietraszkiewiczza, Jana Sobolewskiego, Adama Suzina i Tomasza Zana. Niektórzy z nich zostali zobowiązani do złożenia informacji o możliwych środkach finansowych zapewniających utrzymanie na wygnaniu.<sup>19</sup>

W tym samym czasie matka Juliusza Słowackiego, pozostając z córkami w „skrajnej biedzie”, złożyła petycję do rządu Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego:

Prośba

Po zmarłym profesorze Bécu niżej podpisana i stroskana wdowa z dwiema córkami Aleksandrą i Hersylią zanosí prośbę do Cesarskiego Wileńskiego Uniwersytetu tak o to, co w podobnym przypadku zapewniają dla nich ustawy, jako też o polecenie nieszczęśliwych sierot łasce i dobroczynności wspaniałego naszego Monarchy.

Salomea z Januszewskich Bécu

Wilno, października 13. dnia 1824.<sup>20</sup>

<sup>17</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*. Oprac. S. Makowski i Z. Sudolski pod red. E. Sawrymowicza, Warszawa 1960, s. 304 (list z 26 III 1828).

<sup>18</sup> S. Pigoń, *Głosy sprzed wieku. Szkice z dziejów procesu filareckiego*, Wilno 1924, s. 223–226; J. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824*, Poznań 2003, s. 468–469.

<sup>19</sup> J. Borowczyk, *Rekonstrukcja procesu filomatów i filaretów 1823–1824*, op. cit., s. 728–729. Wśród składających emendację był także, skierowany do Orenburga, Adam Suzin: „lubo mój ojciec posiada majątek nazwany Zaleszany w guberni grodzieńskiej w powiecie brzeskim leżący; ten atoli tak jest szczupły, że ledwie wystarcza na utrzymanie jego własne i czterech córek; z powodu tego jak dotąd nie był w stanie utrzymywać mnie swoim kosztem tak i teraz dostarczać mi najmniejszego zapasu nie może. Co do mnie, utrzymywałem się dotąd w Wilnie z własnej pracy, zajmując się obowiązkiem guwernera, a zatem gdybym i w Orenburgu mógł znaleźć podobny utrzymania się sposób, wówczas nie miałbym potrzeby żądać rządowego wsparcia” (О филаретском и филонатском обществах открытых в Виленском Университете, op. cit., k. 26. Por. H. Mościcki, *Pod znakiem Orła i Pogoni. Szkice historyczne*, Warszawa 1915, s. 133–134).

<sup>20</sup> О пожалованном вдове и дочерам профессора Виленского Университета Бекю пенсиона по 375 руб. сер. в год, LVIA, 721.1.684, k. 1.

Prośbę odczytano 21 X na posiedzeniu nadzwyczajnym Rady Administracyjnej Uniwersytetu, a w protokole zapisano:

zeszły profesor zwyczajny patologii i higieny August Bécu od wejścia do służby w Uniwersytecie w stopniu adiunkta Uniwersytetu w r. 1797 dnia 1 października do daty śmierci, to jest d. 26 sierpnia roku ter. 1824 wysłużył nieprzerwanie ogółem lat 26, miesięcy 10 i dni 29. Na mocy zaś 20 § aktu najwyższego potwierdzenia i najwyższego ukazu z dnia 31 marca 1811 r. należy wydać naraz rocznej jego płacy profesorskiej rub. sr. 1500 osobno dla pozostałej po nim wdowy i osobno dla córki w jedno r. sr. 3000, a na mocy najwyższej potwierdzonego w dniu 18 maja 1818 dokładu p. ministra oświecenia narodowego osobno wdowa i osobno córki mają prawo do czwartej części pensji zmarłego. Postanowiono: 1) o wyjednanie jednorazowej płacy r. sr. 1500 osobno dla wdowy i tyleż, to jest rub. sr. 1500 osobno dla córek po zmarłym profesorze Bécu oraz czwartej części pensji zeszłego rub. srebr. 375 osobno dla wdowy i tyleż to jest 375 rub. sr. dla córek na mocy wyżej przywiedzionych najwyższych postanowień przedstawić p. kuratorowi. 2) Co się tyczy pozostałych po profesorze Bécu córek, z uwagi, że się te zbliżają już do lat, w których pensja dla nich ustaje, i że zeszły ich ojciec żadnego po sobie nie zostawił majątku oraz przez wzgląd na długą jego i ciągłą służbę, w której oprócz obowiązków profesorskich gorliwie sprawowanych pierwszy zaprowadził w tym kraju w użyciu krowią ospę, lat 8 był cenzorem ksiąg, od r. 1817 do 1823 był członkiem Komitetu Szkolnego, nadto 16 lat był doktorem szpitala Sióstr Miłosierdzia, postanowiono zanieść prośbę do p. kuratora, aby przez jego poważne przyczynienie się wspaniała dobroczynność monarchy raczyła los nieszczęśliwych sierot zapewnić tak dla zasług wyżej wyliczonych ojca, jako też z powodu, że profesor Bécu wysłużywszy sobie 25-cio letnią pracą emeryturę i jeszcze dwa kursa lekcji publicznych nadto skończywszy, tej wysłużonej za swoje prace nagrody nawet nie zaczął używać.<sup>21</sup>

W tej sprawie Nowosilcow pisał do ministra Szyszkowa, a 2 lutego 1825 Szyszkow z Carskiego Sioła do cara Aleksandra I, przedstawiając zasługi doktora Bécu:

jako profesor związany był z Uniwersytem Wileńskim nieprzerwanie przez niemalże 27 lat, od 1797 r. aż do dnia swojej śmierci, która nastąpiła od uderzenia pioruna. Swój urząd sprawował przez cały czas z niezwykłą gorliwością dla dobra Uniwersytetu, urzędując również w jego komitetach cenzury i szkolnym. Był wizytatorem zakładów edukacyjnych podległych Uniwersytetowi. Ponadto przez 16 lat wykonywał obowiązki lekarza w szpitalu Sióstr Miłosierdzia.<sup>22</sup>

Związłą notę, zawierającą treści przekazane niewątpliwie przez Nowosilcowa, uzupełniamy o następującą wiadomość: Bécu 1 października 1822 r., po 25 latach „służby” złożył prośbę do Rady Uniwersytetu o nadanie mu „tytułu profesora wysłużonego, czyli emeryta”, argumentując, że „stan zdrowia nie może z pewnością zaręczać, jak długo mu jeszcze posłuży do pełnienia obowiązków”<sup>23</sup>. Niestety,

<sup>21</sup> *Protokół posiedzeń Rady Administracyjnych Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego 1824 r.*, LVIA, op. cit., s. 341–344.

<sup>22</sup> *Ibidem*, k. 3–3v.

<sup>23</sup> A. Bécu, *Autobiografia...*, wyd. A. Wrzosek, „Archiwum Historii i Filozofii Medycyny oraz Historii Nauk Przyrodniczych” 1931 t. XI, s. 156–162. Przedruk [w:] *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, oprac. S. Makowski i Z. Sudolski pod red. E. Sawrymowicza, Warszawa 1960, s. 40–44.

petycja nie spotkała się z pozytywnym odzewem, pomimo że już 5 października 1822 stosowny dokument w tej sprawie wystosowano do kuratora wileńskiego okręgu naukowego, Adama Jerzego Czartoryskiego.<sup>24</sup> Jednak dopiero 21 grudnia wnioski o wyjednanie upragnionego przez Bécu tytułu sformułowano dla ministra oświecenia. Warto też przypomnieć, że 3 lipca 1813 profesorowi nadano order Świętego Włodzimierza 4 klasy (Krzyż Kawalerski), co mogło zadecydować o nastawieniu władz do prośby. (W 1825 krzyż zgodnie z procedurą odesłano do Kapituły Rosyjskich Orderów.<sup>25</sup>)

Natomiast prośba Salomei Bécu została przyjęta ze zrozumieniem, chociaż na pokrzepiające wieści od ministra oświecenia przyszło czekać aż pięć miesięcy. 20 marca 1825 Nowosilcow powiadomił Radę Uniwersytetu, że wdowie Bécu oraz osieroconym córkom zostanie wypłacona zgodnie z regulaminem jednorazowa kwota rocznego uposażenia zmarłego po 1500 rubli srebrnych (łącznie 3 tys. r. s.). Ponadto poszkodowanym przyznano pensje roczne w wysokości czwartej części tejże płacy (po 375 r. s.). Przychylność okazano nawet Aleksandrze Bécu, która w 1825 r. ukończyła 21 lat.<sup>26</sup> Wyrozumiałość spłynęła bodajże dzięki wstawiennictwu Nowosilcowa. Kurator pisał do ministra oświaty o zubożonych córkach nagle zmarłego, wielce zasłużonego profesora, proponując przyznanie osobnych pensji Aleksandrze i Hersylii aż do ich zamążpójścia<sup>27</sup>. Opiekunowie sióstr, Adam Günther i Jędrzej Śniadecki, niebawem złożyli prośbę do rządu Uniwersytetu:

Przedstawując przy tej prośbie powiestki od szlacheckiej opieki p[owia]tu wileńskiego, utwierdzające nas opiekunami wyżej pomienionych sierot Aleksandry i Hersylii Bécu, mamy honor upraszać rząd Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego o wypłatę tym sierotom pod ich kwity najmiłościwiej przeznaczoną dla nich sumę tak jednorazową, jako też i pensją, którą i nadal w terminach jakie przez tenże rząd wyznaczone zostaną, wydawać imże za ich kwitami, a nam wyżej pomienione powiestki dla mogącej się wydarzyć potrzeby zwrócić.<sup>28</sup>

Kiedy 30 kwietnia 1827 Hersylia „weszła w małżeński związek za szlachcica Teofila Januszewskiego”, opiekunowie złożyli 3 maja „Doniesienie”

<sup>24</sup> *O pensji emerytalnej profesora Bécu*, LVIA, 721.1.170, k. 1–2 (pismo wystosowane przez Radę Uniwersytetu i podpisane przez Jędrzeja Kłagiewicza).

<sup>25</sup> Об отсылке в Капитул Императорских Российских Орденов Виленского Университета орденских знаков с 1824 по 1832 год, LVIA, 721.1.717, k. 5–6. W 1824 Kapitulie odesłano order Św. Anny 2 kl. nadany Filipowi Golańskiemu, w 1825 – order Św. Włodzimierza 4 kl. Ernesta Grodecka, a w 1831 odznaczenia Jana Śniadeckiego: Św. Włodzimierza 3 kl. i Św. Anny 2 kl.

<sup>26</sup> Uzyskanie pełnoletniości zwalniało Uniwersytet z obowiązku wypłaty pensji. Por. M. Baliński, *Dawna Akademia Wileńska. Próba jej historii od założenia w roku 1579 do ostatecznego jej przekształcenia w roku 1803*, Petersburg 1862, s. 557 (tu 20. punkt). Por. Z. Jędrzychowski, *Pantalion Słowackiego*, [w:] *Theatralski, Świstki teatralne wszystkie... i więcej. Jerzemu Timoszewiczowi w osiemdziesiątą rocznicę urodzin*, Warszawa 2013, s. 21–23.

<sup>27</sup> О пожалованном вдове и дочерам профессора Виленского Университета Бекю пенсиону по 375 руб. сер. в год, LVIA, op. cit., k. 4v.

<sup>28</sup> Ibidem, k. 7 (prośba z 7 IV 1825).

o tym wydarzeniu Uniwersytetowi.<sup>29</sup> Dokumenty wskazują, że Rada Uniwersytetu już 3 maja informowała kuratora Nowosilcowa o zamążpójściu panny Bécu i wynikających stąd konsekwencjach finansowych<sup>30</sup>. Warto pamiętać, że Nowosilcow, zaprzyjaźniony z matką Juliusza Słowackiego, chociaż nie był w gronie weselnych gości (z powodu wyjazdu do Warszawy), niewątpliwie znał sprawy rodzinne Salomei, Hersylii i Aleksandry Bécu oraz Juliusza. Na kilka dni przed uroczystością zaślubin dzięki Wacławowi Pelikanowi wszyscy wprowadzili się do wygodnych apartamentów Nowosilcowa.<sup>31</sup> W roku 1824 do ich wnętrza zakupiono żyrandole, kinkiety, zwierciadła, lichterze, kandelabry, wazony, figury wyłaczane, porcelanę i kryształową karafkę. Oraz wanienkę do oczu, które Nowosilcow winien był przemywać łzami cierpiących z jego powodu Wilnian.<sup>32</sup> (Wanienkę do przemywania oczu po latach otrzymała z Paryża matka poety.)

Wkrótce, w dniu opuszczenia Wilna, pani Salomea zwróciła się z prośbą do władz uczelni:

Z powodu wyjazdu mojego z Wilna do Krzemieńca, upraszam rządu Uniwersytetu, aby pensję moją i dla syna mojego Juliusza Słowackiego asygnowano co miesiąc za kwitem profesora WJPana Jaroszewicza, którego o przyjmowanie takowej pensji uprosiłam.<sup>33</sup>

Niebawem, wraz z młodą parą Januszewskich, pani Salomea pozostawiła nad Wilią Aleksandrę Bécu i Juliusza Słowackiego, udając się w rodzinne strony dla podratowania zdrowia. Przed pożegnaniem Wilna grała w szachy z zaprzyjaźnionym Józefem Jaroszewiczem, któremu, gotując się do wyjazdu, odstąpiła meble. Przebywając nad Ikwą, wiosną 1831 urwała niespodziewanie kontakty z Wilnem toteż „za dwa miesiące przeszłe Junius i Julius rząd Uniwersytetu nie asygnował dla niej pensji, nie wiedząc, czyli P. Bécu znajduje się przy życiu lub nie”. List do Jaroszewicza skreśliła dopiero 24 lipca 1831. Profesor 10 sierpnia powiadał Uniwersytet: „jeszcze przy życiu zostaje i o pensję uprasza, raczy zatem rząd Uniwersytetu pomienioną dwumiesięczną pensją pod rewers mój asygnować”.<sup>34</sup>

Pozostawieni na Wilią Olesia Bécu i osiemnastoletni Julek zmienili wileńskie adresy. Słowacki przeniósł się do mieszkania Jaroszewicza przy Zaułku

<sup>29</sup> Ibidem, k. 9.

<sup>30</sup> Ibidem, k. 8.

<sup>31</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 242.

<sup>32</sup> *Rachunki za naprawę mieszkań uniwersyteckich i budynków, 1805–1832*, VUB, Dział Rękopisów: F 2 – KC 441, k. 46 (*Rachunek wydanych sprzętów dla umeblowania apartamentów Jaśnie Wielmożnego Senatora Nowosilcowa*).

<sup>33</sup> О пожалованном вдове и дочерам профессора Виленского Университета Бекю пенсионна по 375 руб. сер. в год, op.cit., k. 10 („Prośba S. Bécu do Rządu Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego”, 4 V 1827).

<sup>34</sup> Ibidem, k. 12



Bernardyńskim, naprzeciw domu Olizara, natomiast Olesia do Jędrzejostwa Śniadeckich.

Czy po śmierci prof. Bécu jego rodzina rzeczywiście pozostawała w mizerii finansowej? W 1820 kupił Bécu trzy parcele „nad rzeką Wilią wyżej Zielonego Mostu i Pióromontu położone i na nich budynek mieszkalny zupełnie stary z szopą”.<sup>35</sup> W kwietniu następnego roku gotów był wynająć dworek na zakupionym gruncie „naprzeciw bulwarów Arsenau” „do letniego i zimowego mieszkania wyporządkony”.<sup>36</sup> Kiedy ponownie ogłaszał chęć jego odnajęcia na jesieni, dom zwano już Belwederem „z wszystkimi wygodami gospodarskimi”.<sup>37</sup> Rok później odnotowano niewielkie zabudowania na parcelach Bécu, które miały oznaczenie 1101 i 1102 w systemie drugiej klasy.<sup>38</sup> Sąsiadujące ze sobą działki, zakreślone na planie z roku 1808, miały rzeczywiście atrakcyjne położenie nad Wilią, pomiędzy ulicami Rybacką (wzdłuż brzegu rzeki), Żydowską i Pióromont.<sup>39</sup> Dla rodziny Bécu była to niewątpliwie jedna posiadłość o niemałej powierzchni. „Jak dobrze pamiętam ten dzień, jakieście płyneli czołnem, jak się mama także piękną naturą w Belwederze zachwyciała” – wspominała, pisząc do Odyńca, Aleksandra Bécu.<sup>40</sup> Może utrwalony w młodzieńczym *Księżycu* wieczór nad Wilią to obraz „belwederski”:

Gdy przy twoim srebrzystym i bladym promieniu  
Pod gruszą na darniowym spoczęłem siedzeniu.  
Wilia się wydawała jako srebrne błonie,  
Zefir przyjemny kwiatów niósł w powietrzu wonie,  
Rybacy w łódce czyste przepływali wody  
I z radością ryb pełne ciągnęli niewody.<sup>41</sup>

W 1827 o oddanie posiadłości warendę starały się bezskutecznie „właścicielki” – zapewne siostry Bécu, i wówczas została opisana: „Ogród fruktowy i warzywny z dwoma domkami, stajnią, wozownią, chlewkami, sklepem i lodownią, przewzany Belweder, mający swoje położenie na Śnipiszkach nad rzeką Wilią, między przewozem i Zielonym Mostem, gdzie też wygodnie można wystawić łaźienki do letniej kąpeli”.<sup>42</sup> Do Belwederu niejednokrotnie spacerowała pani Sa-

<sup>35</sup> „Kurier Litewski” 1820 nr 64 dod. V. Drëma, *Vilniaus namai archyvų fonduose*. XIII kn., Vilnius 2007, s. 84.

<sup>36</sup> „Kurier Litewski” 1821 nr 46 dod. V. Drema, op. cit., VII kn., Vilnius 2003, s. 90.

<sup>37</sup> „Kurier Litewski” 1821 nr 108 dod. V. Drema, op. cit., XIII kn., Vilnius 2007, s. 88.

<sup>38</sup> V. Drëma, op. cit., XIII kn., s. 199.

<sup>39</sup> Fragment planu w: V. Jogėla, E. Meilus, V. Pugačiauskas, *Lukiškės: nuo priemiesčio iki centro (XV–XX a. pradžia)*, Vilnius 2008, s. 76–77.

<sup>40</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 364.

<sup>41</sup> J. Słowacki, *Wiersze*, wstęp i oprac. J. Brzozowski, Z. Przychodniak, Wrocław 2013, s. 11. Por. K. Ziemia, *Wyobrażenia a biografia. Młody Słowacki i ciągi dalsze*, Gdańsk 2006, s. 61.

<sup>42</sup> „Kurier Litewski” 1827 nr 28 dod. V. Drëma, op. cit., XIII kn., s. 96. Posesją zawiadywał gospodarz, „który okaże mieszkanie właścicielce tego ogrodu” chętnym do jego zaarendowania. W czerwcu mieszkali w Belwederze Jakub i Józio Bécu (*W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 260).

r- Exdywizor Prezydujący.  
 i Tadeusz Dmóchowski Podsedek Kawaler  
 u i Exdywizor.  
 - Jan Skirmunt Podsedek i Exdywizor.

---

- i Ogród fruktowy i warzywny, z dwoma  
 u domkami, stajnią, wozownią, chlewkami, skle-  
 - pem i lodownią, przezwany Belweder, mający  
 swoje położenie na Ścipiszkach nad rzeką Wilią,  
 między przewozem i Zielonym mostem, gdzie też  
 wygodnie można wystawić Łazienki do letniej  
 KOMPIELI, jest do zaarędowania. Ktoby sobie ży-  
 czył oto wejść w umowę, raczy się dowiedzieć u  
 mieszkającego tam gospodarza, który okaże miesz-  
 kanie właścicielek tego Ogródu.

---

3. W domu Millerow na Ulicy Niemieckiej  
 pod N. 374. jest do zaarędowania od dnia 23go  
 kwietnia bieżącego roku, na pierwszym piętrze od  
 ulicy sala wielka z przyległemi do niej pokoja-

Ogłoszenie w „Kurierze Litewskim” 1827 nr 28 (dod.)

lomea, a Julek z Olesią i Hersylką chodzili „zbierać winogrona”. Może z powodu planowanego już wyjazdu Salomea i Hersylia, w porozumieniu z pozostającą nad Wilią Olesią, postanowiły wystawić ojcowiznę w arendę.

Nad Belwederem zawisło jednak po kilku latach widmo zniszczenia. Otóż domek drewniany prof. Bécu o numerze 1102 w roku 1833 znalazł się na liście „domów i placów zajętych w mieście Wilnie pod fortyfikacje” i esplanadę. Po 24 marca 1833 specjalna komisja rozpoczęła ich właścicielom wypłacać odszkodowania.<sup>43</sup> W samym środku lata Wileński Rząd Gubernialny ogłosił przetarg na „oddanie zbita 16 domów weszłych w system wileńskich fortyfikacji”<sup>44</sup>. Ponowna licytacja odbyła się w roku 1835<sup>45</sup>, a ostateczny proces wyburzania w latach 1836–1837.<sup>46</sup>

<sup>43</sup> „Kurier Litewski” 1833 nr 36. V. Dréma, op. cit., XIII kn., s. 120. Łączna kwota rekompensat wyniosła 622 505 rubli asygnacyjnych i 64 kopiejki.

<sup>44</sup> „Kurier Litewski” 1833, nr 95 dod. V. Dréma, op. cit., XIII kn., s. 121.

<sup>45</sup> „Kurier Wileński” 1835 nr 131 dod. V. Dréma, op. cit., XIII kn., s. 129).

<sup>46</sup> V. Drema, op. cit., XII kn., Vilnius 2006, s. 190–194.

W tym kontekście całkowicie zrozumiały staje się list, który 6 października 1833 Hersylia wysłała do Józefa Mianowskiego (męża zmarłej przed rokiem siostry):

Co się tyczy Belwederu, nie wiem, dlaczego chcesz nam za niego odsyłać pieniądze, kiedy one wszelkim prawem należą i powinny należeć do Ciebie. Od mego wyjazdu z Wilna Olesia jedna utrzymywała go, ja się do tego nic nie przyczyniłam. Ty teraz tyleś wydał na ogrodzenie, postawienie domku, utrzymywanie go [...] Szkoda, że go zabierają, szkoda ogrodu i tyle drzew dobrych. Barbarzyńce bez zastanowienia będą to wycinać.<sup>47</sup>

W raporcie z unicestwienia domu opisano go jako „drewniany z placem i ogrodem, długości 16, szerokości 7.5 i wysokości 4 arszyn, mieszczący w sobie pokój, sień z kuchnią i składy, a przy nim seraj z kamienną piwnicą”.<sup>48</sup> Wspomniano też o odzyskaniu z posiadłości podniszczonych drzwi, zawiasów, haków, zasuwek, fragmentów okien oraz kafli piecowych w kolorze kawy.<sup>49</sup> Materiał z wyburzenia domu drewnianego z kamiennymi kominami zwieziono „promem przez rzekę na plac przy drewnianym magazynie radziwiłłowskim” w ilości dwustu czternastu jednokonných wozów.<sup>50</sup>

„Barbarzyńcy w ogrodzie” nie zapisali ani słowa o kwietnikach, sadzie, winnicy. A przecież domek, nazwany Belwederem być może przez samego Juliusza Słowackiego, niewątpliwie tonął w zieleni. Nad Wilią już w styczniu ogłaszali się ogrodnicy z bogatą ofertą sprzedaży nasion i sadzonek. Hiacynt, tulipan, lilia, tuberoza, begonia, malwy, rezeda, lathyrus (groszek pachnący), róża biała oraz czarna centyfolia – wymieniamy jedynie kwiaty – z pewnością zaspokajały upodobania miłośników sztuki ogrodniczej, którzy mogli również nabyć poradnik o uprawie i pielęgnacji roślin.<sup>51</sup> Pani Salomea wzdychała do kwiatów, a nasiona groszku pachnącego polecała bliskim, aby umiłowany zapach przywracał ją we wspomnieniach („Jak mogę, wdzieram się do waszych pamięci”<sup>52</sup>) Juliusz odnalazł swój belweder w Toskanii („kwadratowy w wieżycze pokoik, skąd przez cztery okien widzę całą Florencję i jej okolice”), a ogród z kwiatami wokół pensjonatu pod Genewą.<sup>53</sup> Różę utrwalił w *Kordianie*, różę i kolor czarny

<sup>47</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 519.

<sup>48</sup> О постройке виленских укреплений, LVIA, 378.o.o. 1831.2556 III, k. 58v.–59. Arszyn, dawna rosyjska miara długości, równa 0,71 m.

<sup>49</sup> Дело о снесении 16. домов в г. Вильно, LVIA, 380.121.334, k. 174–174v. V. Drema, *Vilnius namai archyvu fonduose*. XII kn., Vilnius 2006, s. 194.

<sup>50</sup> О постройке виленских укреплений, LVIA, 378.o.o. 1831.2556a, k. 225.

<sup>51</sup> J. Strumiłło, *Ogrody północne, czyli Zbiór wiadomości o rozmnażaniu i pielęgnowaniu drzew owocowych i roślin ozdobnych, o inspektach, treibhauzach i oranżeriach tudzież o utrzymaniu roślin kwiatowych w pokojach, z dodaniem części trzeciej o ogrodzie warzywnym*, Wilno 1823. Por. ogłoszenia ogrodników: „Kurier Litewski” 1821 nr 109 dod. (Strumiłło); 1827 nr 4 dod. (Jakub Umiński).

<sup>52</sup> List Salomei Słowackiej do Antoniego Edwarda Odyńca, Wilno 27 III–29 III 1827, [w:] *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 224–225.

<sup>53</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 378; J. M. Rymkiewicz, *Słowacki. Encyklopedia*, s. 122, 328–331.

w *Beniowskim*.<sup>54</sup> O „czarnym” belwederze wspomina w *Dzienniku podróży na Wschód*.<sup>55</sup>

Rodzina Bécu do śmierci profesora zajmowała lokal przy ulicy Zamkowej (właściwie przy północnej stronie dziedzińca Kolegium Medycznego i Chemicznego). Właśnie w tym mieszkaniu pani Salomea prowadziła salon, który odwiedzał również Mickiewicz. Położone na pierwszym piętrze mieszkanie było przestronne i wygodne, liczyło dziewięć pokoi.<sup>56</sup> W głębi dziedzińca ulokowana była stajnia i wozownia, a do ulicy Święto-Michalskiej przylegał ogródek. W pobliżu, po sąsiedzku zamieszkiwali profesorowie: Jędrzej Śniadecki, Waław Pelikan i Mikołaj Mianowski, nieco dalej, w budynku kolegium św. Jana, często odwiedzani Podczaszyńscy.<sup>57</sup>

Powołajmy się jednak na krótkie, ale niezwykle ważne ogłoszenie na łamach „Kuriera Litewskiego” z kwietnia 1825 roku. Oto treść zapomnianego komunikatu:

W Domie Uniwersyteckim naprzeciwko śgo Jana, w byłym mieszkaniu zesłego Bécu profesora od dnia 13 terażniejszego miesiąca apryla będzie się sprzedawać: srebro, porcelana, parę koni, pojazdy i inne sprzęty, oraz mały teatr zastosowany do pokoju z kilku dekoracjami”.<sup>58</sup>

Anons sygnalizuje kwestię o niebagatelnym znaczeniu. Otóż po śmierci profesora jego rodzina wyprzedła część dobytku i prawdopodobnie wiosną 1825 opuściła służbowe mieszkanie, przenosząc się do nowego i mniejszego lokum.<sup>59</sup> Na mapie Wilna zaznaczamy więc przemilczane przez historię, następne miejsce zamieszkania Juliusza Słowackiego: dom Orzechowskich przy ulicy Święto-Michalskiej (dzisiaj Śv. Mykolo g. 12). Uważna lektura listów Salomei i Aleksandry Bécu do Antoniego Odyńca nie pozostawia cienia wątpliwości. Olesia nie bez

<sup>54</sup> J. Słowacki, *Kordian*, [w:] *Dzieła wybrane*, pod red. J. Krzyżanowskiego, t. 3: *Dramaty*, Wrocław 1983, s. 184; idem, *Beniowski. Poema*, op. cit., s. 111. Por. K. Zarzycki, *Drzewa, krzewy i kwiaty w dziełach młodego Juliusza Słowackiego oraz w jego listach do matki*, [w:] *O Słowackim „umysły ludzi różne”* pod red. U. Makowskiej, Warszawa 2009, s. 45–91. J. Słowacki, *Beniowski*, oprac. A. Kowalczykowa, Wrocław 1996, s. 111. Por. K. Zarzycki, *Drzewa, krzewy i kwiaty w dziełach młodego Juliusza Słowackiego oraz w jego listach do matki*, [w:] *O Słowackim „umysły ludzi różne”*, op. cit., s. 45–91.

<sup>55</sup> J. Słowacki, *Dziennik podróży na Wschód*, [w:] J. Słowacki, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowskiego, t. 11, Wrocław 1952, s. 185.

<sup>56</sup> W skład mieszkania wchodziły ponadto: przedpokój, kuchnia, stancja czeladna, galeria, sień i schody, wspólna kloaka, a na poddaszu dwa pokoiki i dwa składy.

<sup>57</sup> V. Drema, op. cit., I kn., Vilnius 1998, s. 217–227. Por. J. Szostakowski, *Wilno i okolice. Przewodnik literacki*, Wilno 2012, s. 40. Karol Podczaszyński, architekt, profesor Uniwersytetu Wileńskiego, wraz z małżonką mieszkali na drugim piętrze, na które po chorobie pani Salomea została „wniesiona”.

<sup>58</sup> „Kurier Litewski” 1825 nr 42 dod. (anons zamieszczony po raz pierwszy), nr 43 dod. (po raz drugi).

<sup>59</sup> W opisie zabudowań uniwersyteckich, do których dołączono raport z 26 IV 1825, nadal wskazuje się na położone w kompleksie Kolegium Medycznego „mieszkanie zmarłego profesora Bécu” (Виленский Университет: о университетских строениях, планах и починках в Ботаническом саду, Манеже и проч., LVIA, 721.1.274, k. 17v.)



Dom, w którym mieszkał Juliusz Słowacki przy ul. Święto-Michalskiej w Wilnie.

Fot. Zbigniew Jędrzychowski

powodu przywołuje ów dom, kojarząc z nim „szczęśliwe czasy” i „miłe wspomnienia”.<sup>60</sup> Miejsce zapamiętał również poeta, wspominając w listach z Genewy i Paryża: „Niski sufit mego w Wilnie pokoiku nie wytrzymał mojej bujającej myśli”, „co ja tam śnił niegdyś w pokoiku moim naprzeciwko wież Św. Michalskich”.<sup>61</sup> „Naprzeciwko wież” – nie sposób łączyć tego obrazu z mieszkaniem w podwórzu przy Zamkowej. Kiedy na ostatnim roku studiów zamieszkał na parterze tegoż budynku, właśnie stamtąd pisał bileciki do Olesi.<sup>62</sup>

Wcześniej, około 1823, w domu Orzechowskich zamieszkał Otto Ślizień. W swoich zapiskach sportretował właścicieli posesji, jak i odniósł się do miejsca zamieszkania: „Obraliśmy mieszkanie na placu Śto-Michalskim naprzeciw domu Puzyny, bliżutko przy kościele Śto-Michalskich mniszek [...] Zajęliśmy całe

<sup>60</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 349, 352, 359.

<sup>61</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 249, 482.

<sup>62</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*. Opracował Eugeniusz Sawrymowicz, t. 1, op. cit., s. 61, 482. Por. J. Szostakowski, *Wilno i okolice. Przewodnik literacki*, op. cit., s. 46. Por. A. Kowalczykova, *Słowacki*, op. cit., s. 40.

wyższe piętro niewielkiej zgrabnej kamienicy”.<sup>63</sup> Co się tyczy Orzechowskich, notował:

byli to dwaj bracia, obaj starzy kawalerowie, obaj odziewali w polskie taratki lub kontusze; obu poważne brzuchy do polskich pasów wyśmienicie się nadawały. Starszy wyższy wzrostem i lepszej tuszy, poważny sensat i rygorysta, swoją seriozną powagą nie dopuszczał do poufałości z sobą, tytułował się komornikiem. Drugi szczuplejszy i niższy, chętny do pohulanki, lubił ponczyk, służył kiedyś w konfederacji polskiej, mianował się rotmistrzem. Zakrawał na starego szaląputa. Nazywaliśmy go Panią Orzechowską, a tylko poważnego komornika Orzechowskim.

Pani Orzechowska asystowała zawsze naszym szabasom w soboty, bowiem wieczorem zbierało się u nas kilku kolegów na wesołą herbatkę, gdzie Pani Orzechowskiej przy ponczyku dawaliśmy rej przewodzić. Ubawiła nas do rozpuku, gdy podochocona, zrzuciwszy z siebie taratatkę, w kaftaniku, w krótkich na brzuszku zawieszonych pluderkach w skokach i przysiadach mężnie szpadą lub pałaszem wywijiała.<sup>64</sup>

Tak rozbawione towarzystwo odwiedzał wileński wagabunda Bończa-Tomaszewski, włączający się poza tym bez końca po sądach. Biesiadując i nocując u Śliźniów, „szabasy urozmaicał i dzielnym swym byczkiem dodawał ognia do łamanych ruchów Pani Orzechowskiej”.<sup>65</sup>

Przekwaterowanie wdowy z dziećmi nastąpiło bodajże przed pierwszym wyjazdem Odyńca do Warszawy, dlatego w listach Salomea nie wspomina o przewodźce. Jednak opisy mikroświata kreśli już z nowego punktu widzenia, położonego w pobliżu poprzedniego adresu, co mogło uśpić czujność badaczy. Pani Bécu nie pisze o salonie, ale używa zdrobnień: „mój kącik miły”, „w bawialnym pokoiku”, a następnie prawie jak u Śliźnia: „[Kukulnikowie] teraz w Puzyny domu, vis à vis nas” (przy murach klasztoru bernardynek)<sup>66</sup>, „Śnieg pokrył dachy i mój placyk”, „gawroniłam na odwiedzających groby” (przed Wielkanocą), „młodszy Czarniecki z dołu”.<sup>67</sup> Powyższe wskazówki bez kłopotu pozwalają zlokalizować – dzięki opracowaniom Włada Drémy i dokładnemu planowi miasta z r. 1808<sup>68</sup> – nowy adres, pod którym zamieszkiwała pani Salomea z Olesią, Hersylią i Julkiem. Dom Orzechowskich przy Święto Michalskiej położony był (i jest) u zbiegu z ulicą Święto-Michalską III, niemalże na wyciągnięcie ręki i naprzeciwko dzwonnicy

<sup>63</sup> O. Śliźień, *Z pamiętnika (1821–1824)*, [w]: *Z filareckiego świata. Zbiór wspomnień z lat 1816–1824*, wyd. H. Mościcki, Warszawa 1924, s. 128.

<sup>64</sup> O. Śliźień, *Sprawozdanie z siedemdziesięciu pięciu lat mego życia spisane w Mińsku 1882-go roku*, Muzeum Literatury im. A. Mickiewicza w Warszawie, rkps 305, k. 174–175.

<sup>65</sup> Ibidem, k. 174v.–175.

<sup>66</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 96. V. Drema, op. cit., I kn., Vilnius 1998, s. 192. Na planie z r. 1808 nr domu 119, rzeczywiście „naprzeciwko” posesji nr 133.

<sup>67</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 64, 89, 96, 104, 129, 224, 231.

<sup>68</sup> V. Drema, op. cit., XIII kn., Vilnius 2007, s. 177 (tu dom Orzechowskiego nosi nr 133 według planu z r. 1808 i w „Rozkładzie poboru na oświecenie w Mieście Wilnie” z r. 1822); V. Drema, *Vilniaus namai archyvų fonduose*. I kn., Vilnius 1998, s. 238 (tu wskazanie adresu domu Orzechowskiego: ul. Święto-Michalska).

N.	D a t y		Kiedy? gdzie? kto i od kogo? z samej wody, czyli też z SS. Olejów ochrzczony?	Jakich Redycow, kiedy i gdzie, to jest: w jakiej Parafii urodził się?	Kto trzymał do chrztu to jest: kto byli kumami i kto asystował mianowicie?	
	Uro- dzina	Chrzta				
103.	19.	20.	<i>Kwiceń.</i> Roku Pańskiego Ty- siącznego Osmiesią- dziesiątego Słowi- anin Dworkiniego dnia w Kaplicy Kró- wiei Katedry Uni- wersyteckiego Wil- nińskiego wroczy- ście ochrzczony imieniem Leon de mie. Wła- dcycego Homyńce- go Józ. Proboszcza- niańskiego Kościoła Ś- w. Jana.	<i>Ditto.</i> Dworkiniei Kie- sty Bóbrniński- mi wyprawę, to- za syn roku i miesią- ca E- nego trzynastego dnia czerwca w ty- miaszkim Ś- w. Jan- skiej Parafii w domu pod nr. 65 C. narodzony.	<i>Ditto.</i> Kuzmani byli Wro- dzim. Wład. Ka- tyński z Ł. białe- i Sijoniewicza- wa.	<i>Bóbrniński.</i>
104.	1805. Sij. czerwiec 4.	22.	<i>Kwiceń.</i> Roku Pańskiego Ty- siącznego Osmiesią- dziesiątego Słowi- anin Dworkiniego dnia w Kwiecie Wil- nińskim Katedry Ka- tolickiej w Wilnie dojeżdżającym z Wil- niemi i natych- miast z samej wo- dy ochrzczony. Drogą Kłagiewicz- ka- nianka Wilni- skiej Proboszcza Ś- w. Janiego.	<i>Ditto.</i> Urodzonych w Lu- blin- skiej i Katedry Bie- nej Pro- bosczo- wów Uni- wersyte- ckich mat- rionki- wiek, roku Ty- siącz- nego Osmiesią- dziesiątego dnia czwartego stycznia w Wil- nie narodzony, i natych- miast z samej wo- dy ochrzczony.	<i>Ditto.</i> Asystowali: Ś- w. Wład. Sze- lliński, P- ród- ki, Uni- wersyte- ckim i Ka- t- olickim, Pro- bosczo- wa, Alexan- dra, Janusz- ewski. <i>Metropoli- ta- nski</i> <i>Konw- ent</i> <i>Opis</i> <i>Do- m- u</i> <i>Ś- w. J- aniego</i> <i>Ś- w. W- ład. Sze- llińskiego</i> <i>Proboszcza</i> <i>Kłagiewicz- ka- nianka</i> <i>Wilni- skiej</i> <i>Proboszcza</i> <i>Ś- w. Janiego</i>	<i>Bóbr- niński.</i>
105.	-	22.	<i>Kwiceń.</i> Roku Pańskiego Ty- siącznego Osmiesią- dziesiątego Słowi- anin Dworkiniego dnia w Kwiecie Wil- nińskim Katedry Ka- tolickiej w Wilnie dojeżdżającym z Wil- niemi i natych- miast z samej wo- dy ochrzczony. Drogą Kłagiewicz- ka- nianka Wilni- skiej Proboszcza Ś- w. Janiego.	<i>Ditto.</i> Urodzonych w Lu- blin- skiej i Salomei z Sam- szewskich Stowarzys- zonych mat- rionki- wiek lat siedemna- ściu w Wilnie naro- dzonym i tamie z samej wo- dy ochr- czony.	<i>Ditto.</i> Asystowali: Ś- w. Wład. Sze- lliński, Pro- bosczo- wa, Uni- wersyte- ckim i Ka- t- olickim, Pro- bosczo- wa, Alexan- dra, Janusz- ewski.	<i>Kłagiewicz- ka- nianka</i>



Metryka chrztu Słowackiego, kościół św. Michała Archaniola w Wilnie, 22 IV 1827

oraz kościoła św. Michała Archanioła. Jednopiętrowa kamienica liczyła jeden większy pokój i siedem mniejszych. Na parterze mieszkali bracia Czarnoccy i Domańscy (fakt znany: z Domańskimi w tymże budynku urządzi się na stacji w ostatnim roku studiów Juliusz). Dom przy „placyku” pozwalał matce Słowackiego na „gawronadę” – obserwacje z okna i pewnego rodzaju spoufalenie z najbliższym widokiem. Wstając zbyt późno, ubolewała: „mój kościółek sąsiedni zamknięto”, i szła do Św. Jana, chociaż w pobliżu oczekiwali Bernardyni oraz Św. Anna niemieckich katolików. Na co dzień, nawet w zasięgu spojrzenia z wnętrza pokoju był kościół św. Michała, w którym 22 kwietnia 1827 odbył się chrzest Hersylii i Juliusza. Być może dlatego Słowacki przywołał w *Kordianie i Fantazym* wizerunek Michała Archanioła.<sup>69</sup>

Sprzyjając zapiskom Salomei w listach, notujemy wyraźnie, że młody poeta został ochrzczony „z oleju” w „jej kościółku” przez Jędrzeja Kłągiewicza, proboszcza kościoła św. Jana. Potwierdza to również opublikowana przez Olgierda Bielskiego reprodukcja metryki chrztu.<sup>70</sup> I jeszcze uwaga matki o uroczystym dniu: „będziemy mieli kilkanaście osób na śniadaniu”. Kilkanaście z powodu „szczupłości” miejsca. Dopiero w przededniu opuszczenia Wilna Salomea przeniosła się z dziećmi do mieszkania Nowosilcowa na „piękne pokoje”:

Mamy mieszkanie po temu, bo Pelikan tak łaskaw i dobry we wszystkim dla nas, pozwolił nam do wyjazdu mieszkania senatora, więc teraz pysznie jak senatorowie mieszkamy. Nie przewidując, że będę miała obszerniejsze mieszkanie od dawnego, przed wyniesieniem się z niego zrobiłam chrzciny.<sup>71</sup>

Pelikan z małżonką był świadkiem na chrzcie Juliusza i sprezentował pocie kilkudniowy pobyt w pałacu, tym bardziej że mieszkanie w domu Orzechowskiego zostało wynajęte na czas kontraktów i Salomea bolała: „musimy się na św. Jerzy przenosić do jakiego mieszkania”<sup>72</sup>. W ten sposób wileńskie sprawy zostały zamknięte. „Jedne graty sprzedano”, inne wyjechały do Krzemieńca. Ulubiony dawny fortepian już przed wcześniejszą przeprowadzką został „odstąpiony”.

Na sensacyjność anonsu w „Kurierze Litewskim” obok wiadomości o „byłym mieszkaniu” składa się jeszcze informacja, że pośród wyprzedawanego sprzętu

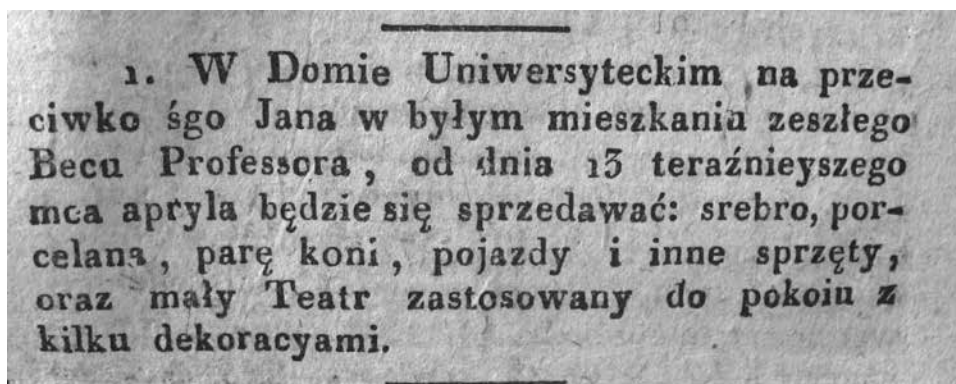
<sup>69</sup> *Kordian*, a. I, w. 208–211; *Fantazy*, a. I, w. 175. Por. J. Słowacki, *Kordian*, oprac. M. Ingot, Wrocław 1976, s. 21 (przypis do w. 175). W kościele obecnie znajduje się Muzeum Dziedzictwa Sakralnego. W jego zbiorach są obrazy i antependium z wyobrażeniem Michała Archanioła.

<sup>70</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 237; O. Bielski, *Metryka chrztu Juliusza Słowackiego*, „Tygodnik Ilustrowany” 1928 nr 25, s. 474. Por. L. Méyet, *Kiedy się urodził J. Słowacki? Kilka uwag historyczno-prawnych o dacie urodzin poety*, Warszawa 1909, s. 31. Niektóre opracowania podają, że Słowacki został ochrzczony w kościele św. Jana. Podobizna metryki na stronie: [epaveldas.lt/vbspi/content/biImage.jsp?biRecordId=3908&imageId=%2Fvbspi%2FshowImage.do%3Fid%3DPG\\_S\\_30554\\_37](http://epaveldas.lt/vbspi/content/biImage.jsp?biRecordId=3908&imageId=%2Fvbspi%2FshowImage.do%3Fid%3DPG_S_30554_37)

<sup>71</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 242 (list do A. E. Odyńca, 26 IV 1827).

<sup>72</sup> *Ibidem*, s. 234 (list do A. E. Odyńca 17 IV 1827).





Ogłoszenie w „Kurierze Litewskim” 1825 nr 42

znalazł się „mały teatr zastosowany do pokoju z kilku dekoracjami”. Nie było tajemnicą, że dorastający Julek znał krzemieniecki wertep, urządzał inscenizowane przebieranki, miał współdziałać w układaniu żywych obrazów z szaradami w domowym salonie, a siostra Aleksandra występowała w amatorskich spektaklach na rzecz wileńskiego Towarzystwa Dobroczynności.<sup>73</sup> Szczegóły działalności domowego teatru w mieszkaniu doktora Bécu okryło jednak milczenie. Wydaje się, a zasugerowała to Maria Prussak, że chodzi o tzw. teatrzyk papierowy, będący miniaturą sceny z kulisami, dekoracjami i postaciami namalowanymi na papierze, wyciętymi i naklejonymi na sztywną tekturę. Postaci, wyobrażające często bohaterów ze znanych utworów (np. *Wolny strzelec*, *Cyrulik sewilski*, *Kasia z Heilbronn*) przesuвано względem siebie z kilku bocznych kulis, podkreślających ułudę przedstawienia. A ułatwiał to poziomy układ rowków wyżłobionych w podłożu scenki.

Jak wskazuje Janina Wiercińska, teatrzyk papierowy narodził się około roku 1810 i zdobył szaloną popularność w Anglii, Austrii i Niemczech.<sup>74</sup> Do Polski dotrzeć miał po roku 1830<sup>75</sup>, ale do Wilna, jak wskazuje nasz ślad, trafił przed 1825, co jest intrygujące, tym bardziej że ów teatrzyk posiadał „kilka” dekoracji. Nie wiemy, gdzie go zakupiono, może należał do sióstr Bécu? Skoro znalazł się na liście sprzedaży, mógł nie pasować wymiarami do nowego, mniejszego mieszkania. Możemy być pewni, że należał do wtajemniczeń teatralnych młodziutkiego Juliusza, mając na uwadze, że wymagał animacji, wypowiedzania tekstu i oprawy dźwiękowej, a czynności te była w stanie udźwignąć nawet jedna osoba. Po jego

<sup>73</sup> Z. J. Mikołajtis, *Słowacki a scena europejska do połowy XIX wieku*, [w:] *W roku Słowackiego*, Katowice 1961, s. 156–157. M. Korybut-Marciniak, *Dobroczynne Wilno. Pomoc ubogim i potrzebującym w Wilnie w pierwszej połowie XIX wieku*, Olsztyn 2012, s. 217.

<sup>74</sup> J. Wiercińska, *Papierowy świat teatru*, „Pamiętnik Teatralny” 1993 z. 1–2, s. 102–111.

<sup>75</sup> *Ibidem*, s. 113.

możliwej sprzedaży pozostała wszelako inna zabawa, o której poeta wspominał w liście do matki:

ciągle mi przytomne były w pamięci nasze wieczory wileńskie, kiedy układaliśmy żywe obrazy, kiedy Olesia była Judytą, a Massalski Holofernesem, kiedy Teofil na czterech nogach wchodził do salonu, wioząc na grzbiecie ciebie, Mamo, i małego Ferdusia, udając niby ucieczkę do Egiptu.<sup>76</sup>

W domu Orzechowskich, jak poświadcza pani Salomea, Juliusz „przebrany za kobietę, poszedł zwieść sąsiadów”, Kukolnik tańczył mazura i śpiewał arię (październik 1826).<sup>77</sup>

Słowacki rozpoczął studia prawnicze w roku akademickim 1825/1826 na Oddziale Nauk Moralnych i Politycznych, ukończył zaś w czerwcu 1828. Początek studiów przypadł więc na okres względnego spokoju: w rok po ogłoszeniu wyroku wobec filomatów i filaretów, którego konsekwencje położyły się wszelako cieniem na uczelni. W raportach policji uniwersyteckiej oraz innych pismach urzędowych Uniwersytetu nadal z uwagą notowano skargi na studentów i ich zachowania. Według nowych zarządzeń studenci mogli uczęszczać do teatru, „ale za pozwoleniem i na sztukę zaleconą moralnością”.<sup>78</sup> Zakazano im natomiast wstępu do traktierni, szynków, cukierni, winiarni, kawiarni i na bilard.<sup>79</sup>

Pierwszy rok studiów upłynął pod znakiem żałoby po śmierci cara Aleksandra I (19 XI 1825). Pełniący obowiązki rektora Pelikan po „zejściu [...] Najjaśniejszego Monarchy” wezwał uczniów Oddziału Nauk Moralnych i Politycznych, aby 5 grudnia 1825 o godz. 11.00 w kościele uniwersyteckim (św. Jana) złożyli przysięgę wierności Konstantemu Pawłowiczowi „do ostatniej kropli krwi”. Konstanty niebawem zrzekł się tronu i 24 grudnia 1825 uniwersyteckie Wilno ślubowało wierność Mikołajowi I.<sup>80</sup> W roku 1829 Słowacki był świadkiem warszawskiej koronacji cara na króla Polski. Ile myśli i obrazów poety ze ślubów wileńskich przełożyło się na sceny w *Kordianie*:

Brat się wściekł carowi,  
Więc go rzucił na Polskę, niech pianą zaraża!  
Zębem wściekłym rozrywa. Mściciele! Spiskowi!  
Gdy car wkładał koronę u stopni ołtarza,  
Trzeba go było jasnym państwa mieczem zgładzić.<sup>81</sup>

<sup>76</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 281 (list z 5 II 1835).

<sup>77</sup> *W kręgu bliskich poety. Listy rodziny Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 123–124.

<sup>78</sup> *Protokół posiedzeń Rady Administracyjnych Cesarskiego Uniwersytetu Wileńskiego 1824*, op. cit., s. 314 (posiedzenie z 6 IX 1824). M. Czarnocki, *Pamiętniki z lat 1823–1828*, t. III, cz. IV, Biblioteka Narodowa, rękopis sygn. 6469, k. 90.

<sup>79</sup> *Rozmaite zalecenia rektorskie i inne urzędowe pisma od r. 1824 września 22 do 1825 grudnia 9 i 1830–1832*, op. cit., k. 240–240v. (rozporządzenie z 19 IX 1825).

<sup>80</sup> *O zgonie Najjaśniejszego Pana Aleksandra Pawłowicza i o wykonaniu przysięgi na wierność Cesarzowi Mikołajowi Pawłowiczowi*, LVIA, 721.1.293, k. 1–1v., 8–10v.

<sup>81</sup> J. Słowacki, *Kordian*, op. cit., s. 149.

Lata studiów Słowackiego opisali Ludwik Janowski oraz Stanisław Pigoń i Jerzy Stembrowicz.<sup>82</sup> Ich uwagi i adnotacje uzupełniają się, niekiedy w tonie polemicznym. Nie wyczerpując wszelako zagadnienia, wytyczają tropy do przeprowadzenia kolejnych niezbędnych kwerend.

Poważne uzupełnienie do biografii Słowackiego wniósł Stembrowicz, publikując brulion dyplomu ukończenia studiów ze zbiorów Biblioteki Uniwersyteckiej w Wilnie. Osobliwość tego dokumentu polega na odręcznym wpisaniu kilku danych Słowackiego w miejsce... no właśnie. Ktoś wziął do ręki kopię dyplomu Ignacego Sadowskiego, wykreślił jego imię, nazwisko oraz miejsce ukończenia gimnazjum, wpisując dane osobowe Juliusza. Poniżej przytaczamy w tłumaczeniu z języka łacińskiego fragment odszukanej w wileńskim Archiwum Historycznym kopii dyplomu. Można go uznać za „krótką historię” studiów poety, zakończonych zdobyciem tytułu kandydata:

wśród profesorów nauk etyczno-politycznych w przeciagu trzech lat wytrwale dokładał wszelkich starań w nauce prawa rzymskiego, jak i kryminalnego dawniejszych i obecnych narodów, prawa krajowego i kościelnego, ekonomii politycznej, historii powszechnej, statystyki powszechnej, statystyki Imperium Rosyjskiego oraz dyplomatyki, i na egzaminach semestralnych tak dowiódł swej pilności i uczynionych postępów, że zgodnie z § 24. prawa o warunkach nadawania stopni akademickich, 21 czerwca roku 1828 głosami wszystkich profesorów uznany został za godnego tytułu i zaszczytu kandydata. My zaś dzięki władzy, którą posiadamy, tegoż wyróżniającego się młodzieńca Juliusza Słowackiego ogłaszamy kandydatem na Wydziale Prawa i zaświadczamy, że przypisany do dziesiątej rangi obywateli cieszy się on wszystkimi prawami i przywilejami właściwymi dla tego miejsca i stanu.<sup>83</sup>

Słowacki był pilnym studentem. Przez cały okres studiów opuścił dwadzieścia siedem dni lekcyjnych z powodu choroby oraz jeden dzień „dla wyjazdów za pozwoleniem”.<sup>84</sup> Ponieważ wszelkie poczynania studentów (uczniów) śledziła policja uniwersytecka, jej dzienniki, a właściwie noty poszczególnych bedeli są dzisiaj bezcennym źródłem o życiu ówczesnej braci akademickiej. W zapiskach tych roi się od kondemnatki na barwny żywot studencki: ktoś nosi kolorową kamizelkę i czapkę z dużym kozyrkiem (daszkiem), nie przychodzi

<sup>82</sup> L. Janowski, *Lata uniwersyteckie Słowackiego*, Lwów 1909, odbitka z „Muzeum”, s. 35–36; S. Pigoń, *Z lat uniwersyteckich Juliusza Słowackiego*, „Ruch Literacki” 1962 nr 5, s. 245–250; J. Stembrowicz, *Jeszcze o studiach prawnych Juliusza Słowackiego na Uniwersytecie Wileńskim*, „Kultura i Społeczeństwo” 1984 nr 4, s. 197–201.

<sup>83</sup> Аттестаты и патенты (копии) о присвоении ученых степеней и званий, свидетельства о прослушании курса наук, о поведении студентов на факультетах Физико-математических, Нравственно-политических наук, Словестных наук и изящных художеств за 1828 год, LVIA, 721.1.835, k. 141.

<sup>84</sup> *Wiadomość o konducie studentów trzecieletnich Oddziału Nauk Moralnych i Politycznych Fakultetu Prawniczego z lat 1825–1828*, VUB, Dział Rękopisów, F 2 – KC 434, k. 16–17 (w roku akademickim 1825/1826 Słowacki chorował 6 dni, w 1827/1828 – dni 14, w roku 1826/1827 zaliczył jednodniową nieobecność z powodu podróży).

na mszę „dla niedbalstwa”, śpi na rekolekcjach, wchodzi do teatru bez pozwolenia i biletu, sprowadza na kwatery nierządne kobiety, włóczy się po mieście bez munduru, zrywa ogłoszenia „z zakraty”, syka na lekcji rosyjskiej statystyki, niesforne postępuje w czasie podpisywania listy „przysięgi na wierność i poddaństwo” carowi. Wielu używa trunków, pali fajki, gra w karty, bilard, inni przez okno „robią grube i niegodne uczniów impertynencje przechodzącym damom”.<sup>85</sup> Dozorca Jan Sobolewski, obchodzący wieczorami ul. Święto-Michalską i dom Orzechowskich, 14 kwietnia 1828 zanotował, że bracia Domańscy i Słowacki „o godzinie 9 i później nienajdowali się w kwaterze lub drzwi były zawarte”.<sup>86</sup> To bodajże jedyne oficjalne przewinienie Juliusza, zanotowane pod koniec jego kariery studenckiej. Jak pisze Sara Rabinowiczówna, w okresie powstania listopadowego

bedele byli bardzo często zwyczajnymi szpiegami. Mieli oni polecenie rewidowania mieszkań studenckich kilka razy na dzień. Zirytowana młodzież dawała niekiedy odczuć bedelom, co o nich myśli. Jednego z nich zrzucano z drabiny, na której podsłuchiwał pod oknem rozmowy studentów.<sup>87</sup>

Natomiast do najsmutniejszych przeżyć okresu studiów Słowackiego należała tragiczna śmierć przyjaciela Ludwika Spitznagla. Popełnił on samobójstwo 26 lutego 1827 z powodu nieodwzajemnionej miłości.<sup>88</sup> Salomea Bécu przyjaźniła się z Marią i Ferdynandem Spitznaglami, rodzicami Ludwika. Ponieważ Ferdynand Spitznagel, zasłużony profesor Uniwersytetu Wileńskiego, zmarł 30 kwietnia 1826, owdowiała małżonka czyniła starania, jak wcześniej pani Salomea, „o wyjednanie pensji dla niej i dla nieletnich dzieci”.<sup>89</sup>

Kilka uwag o Słowackim – studencie. Na pierwszym roku notę „znakomity” otrzymał z historii powszechnej, z pozostałych przedmiotów (nauka chrześcijańska, prawo krajowe kryminalne, rzymskie cywilne i kryminalne oraz kanoniczne) był „dobry”. W roku akademickim 1826/1827 najwyższe oceny uzyskał z prawa cywilnego rosyjskiego, ekonomii politycznej, historii powszechnej i statystyki ogólnej, statystyki rosyjskiej i dyplomacji oraz prawa polsko-litewskiego. W koń-

<sup>85</sup> Ibidem.

<sup>86</sup> Журнал отправляемой службы Чиновниками Виленской Университетской Полиции 1828 года от 26 февраля по 7 число мая т.г., VUB, Dział Rękopisów, F 2 – KC 415, s. 159. Dla rzetelności zaznaczamy, że nazwisko Słowackiego zapisano w części nieczytelnie; może chodzi o Sławuckiego, którego nie odnajdujemy jednak w wykazie studiujących.

<sup>87</sup> S. Rabinowiczówna, *Wilno w powstaniu roku 1830/31*, Wilno 1932, s. 10.

<sup>88</sup> W. Derejczyk, *Ludwik Spitznagel przyjaciel Juliusza Słowackiego*, Warszawa 1994, s. 33 (autor powołuje się na archiwalia: Дело о прозшеших исучивших по Виленской и Гродненской Губерням в 1827 году, LVIA, 378. o.o 1827.73, s. 56). Por. S. Burkot, *Uwikłani w historię. Szkice o literaturze, autorach i utworach z XIX i XX wieku*, Kraków 2008, s. 36–57 (rozdz. *Tajemnice Ludwika Spitznagla*).

<sup>89</sup> О пенсионе по 375 рублей серебром в год пожалованном вдове и детям профессора Виленского Университета Шицнагела с 1826 по 1828 год, LVIA, 721.1.692.

cowym etapie nauki (1827/1828) był „znakomity” z prawa cywilnego, kryminalnego i kościelnego oraz „dobry” z prawa rosyjskiego kryminalnego.<sup>90</sup>

Przygotował także końcową rozprawę, spodziewając się przyznania najwyższej nagrody pieniężnej, tzw. praemium. Stembrowicz odszukał zapis poświadczający, że Słowacki pisał rozprawę z prawa kryminalnego powszechnego.<sup>91</sup> Temat finalnej dysertacji z tego przedmiotu w roku 1828 sformułował prof. Alojzy Capelli w brzmieniu następującym:

Czy i w jakim stopniu należy ukarać autora obelżywej książki, która wyszydza dobre imię innego człowieka, czy po oskarżeniu go o zbrodnię, wezwany do sądu ma wykazać, że to, co pisze, jest prawdą?<sup>92</sup>

Powyższe zagadnienie niewątpliwie przypadło do gustu młodemu poecie, przed którym świat książek odkrywał i utrwał potęgę słowa. Niestety, Słowacki nie zdobył najwyższej nagrody i zapamiętał smak dotkliwej porażki w cieniu „obojętnego” pożegnania tego samego dnia z Ludwiką Śniadecką:

Wracałem do domu ponury – w oknie zobaczyłem Domańskich... gdybym wziął praemium, wybiegliby, uśmiechałby się do mnie... oni siedzieli nieruchomi... Któż wziął praemium? zapytałem, wchodząc obojętnie. Powiedzieli mi, że Korewickiego<sup>93</sup> i innych niższych profesorów intrygi zrobiły to, że się nagroda komu innemu dostała – ja zaś wziąłem pierwszy accessit. Nic nie odpowiedziałem Domańskim i wybiegłem na Bulwary... chodziłem długo – byłem aż pod Antokołem... z rozżarzoną twarzą... a kiedy wróciłem do domu, zamknąłem się w pokoju – i wtenczas płakałem. Wtenczas przysiągłem, że do Wilna nigdy więcej nie wrócę...<sup>94</sup>

Przypadło mu natomiast w udziale drugie wyróżnienie, tzw. accessit, o przyznaniu którego w niemałym gronie rywali zapisano 21 czerwca 1828 notę w protokole posiedzeń Oddziału Nauk Moralnych i Politycznych, notę ostatecznie wyjaśniającą zawilości werdyktu i jego legendę:

Stosownie do postanowienia rządu Uniwersytetu z d. 31 grudnia r. 1827 za nr. 5842, Oddział przystąpił do przyznawania w fakultecie prawniczym nagrody ustawami przewidzianej. Z księgi zdań pokazało się, że Czarnocki Napoleon i Tyszyński Aleksander mieli równą ilość zdań znako-

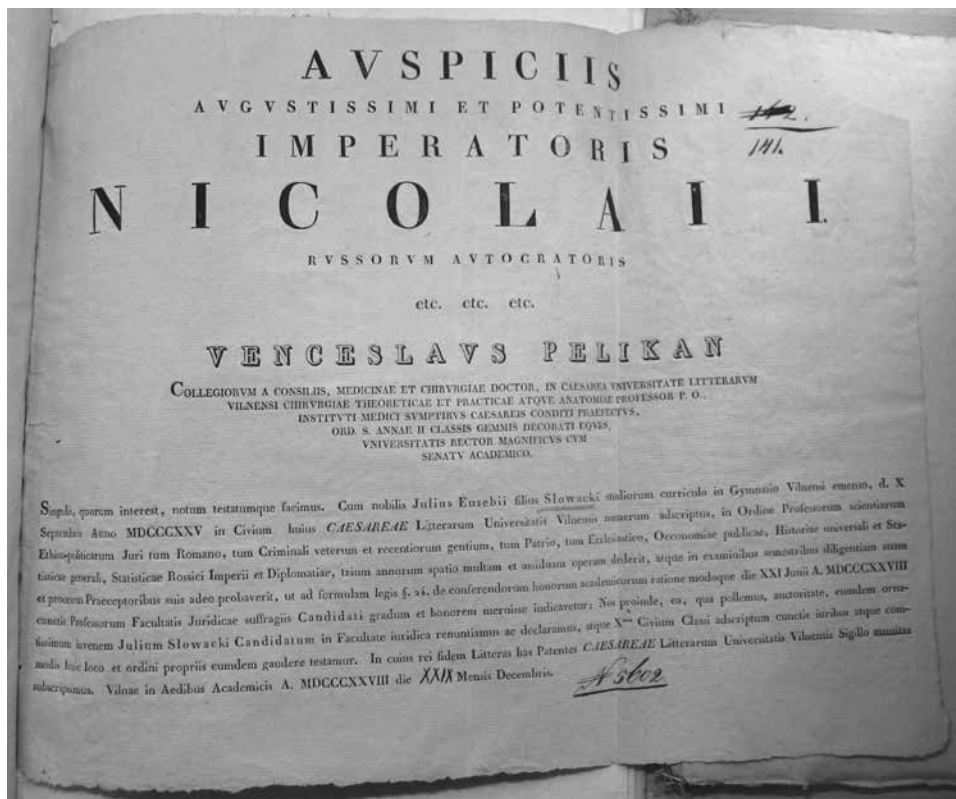
<sup>90</sup> *Księga zdań profesorów Oddziału Moralno-Politycznego o postępach w naukach uczniów tegoż Oddziału*, LVIA, 721.1.1108, k. 21v.–22, 39v.–40, 58v.–59. W końcowym etapie studiów Słowackiego zniesiono egzaminy półroczne i postępy oceniano w systemie rocznym, ponadto zwalniano studentów z egzaminów z przedmiotów, za które wcześniej otrzymali „bardzo dobry” (odtąd w brzmieniu „znakomity”).

<sup>91</sup> J. Stembrowicz, op.cit., s. 200.

<sup>92</sup> W oryginale tekst w języku łacińskim: *Utrum et quatenus puniendus sit auctor libelli famosi qui existimationem alterius sugillaverit, crimen et obiciendo, quod tamen in iudicio vocatus verum esse deinde probaverit* (*Protokół posiedzeń Oddziału Nauk Moralnych i Politycznych Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu od r. 1825*, LVIA, 721.1.1105, k. 37v.). Przekł. E. Nowak.

<sup>93</sup> Właściwie: Aleksander Korowicki, autor podręczników *Proces cywilny litewski* (Wilno 1826), *Proces graniczny* (Wilno 1827).

<sup>94</sup> J. Słowacki, [*Fragmety pamiętnika*] (1817–1832), [w:] J. Słowacki, *Dzieła*, red. J. Krzyżanowski, t. XI: *Pisma proza*, Wrocław 1952, s. 160.



Kopia dyplomu ukończenia studiów przez Juliusza Słowackiego, 1828.

Litewskie Państwowe Archiwum Historyczne w Wilnie

mitych, lecz że rozprawa Tyszyńskiego co do zalet swoich przewyższała rozprawę Czarnockiego. Przeto podano pod kreski propozycją: czy nagroda ma być rozdzielona lub też Tyszyńskiemu przyznana. Równość głosów w tej mierze p. dziekan powtórna kreską rozstrzygnął za rozdzielaniem nagrody. Tak więc rozdzielono ją między dwóch wzmiankowanych uczniów po równej części. Accessit zaś pierwsze przyznano Sadowskiemu Ignacemu, drugie Słowackiemu Juliuszowi, a trzecie Strzeckiemu Wincentemu – i postanowiono tak o tym jak i o poprzednich artykułach przedstawić Radzie Uniwersytetu.<sup>95</sup>

Nie sposób pozostawić bez komentarza powyższego wypisu. Otóż Słowacki na polu konkurencji zdobył „dopiero” drugie wyróżnienie. Pomijając wszelkie zakulisowe rozgrywki, o których sam wspomina, należy mieć na uwadze, że przy ocenie brano pod uwagę „ilość zdań znakomych”. I na tym polu wygrał Alek-

<sup>95</sup> Protokół posiedzeń Oddziału Nauk Moralnych i Politycznych Imperatorskiego Wileńskiego Uniwersytetu od r. 1825, LVIA, 721.1.1105, k. 45–45v.

sander Tyszyński, autor pracy ze statystyki państwa rosyjskiego, zatytułowanej: „Porównanie ludności Imperium Rosyjskiego od 1721 do ostatniej rewizji. Wyłuszczyć przyczyny pomnożenia i zmniejszenia tej ludności, pochodzące z klimatu i administracji. Na koniec jakie są potrzebne środki do pomnożenia tejże ludności”.<sup>96</sup> Tyszyński, późniejszy pisarz, krytyk i historyk, na łamach powieści epistolarnej *Amerykanka w Polsce* pomieścił ważny fragment *O szkołach poezji polskiej*.<sup>97</sup> Co ciekawe, o Słowackim wileński rywal wspominał jedynie w przypisie, oddając wszelako sprawiedliwość jego talentowi:

Syn słodkiego prozaisty, poeta paryski Słowacki stylem szkoły litewskiej przedmioty ukraińskie opowiadać się stara. Budowa wiersza w poematach jego wspaniała i harmonijna. Obrazy i myśli pospolicie poezji pełne. Ale tak w ich układzie jak w układzie całości brak pospolicie trafnej, uderzającej harmonii. W samym zaś stylu rozwlekłość lubo wystawna.<sup>98</sup>

Zwracamy uwagę również na późniejszą rozprawę krytyka *Dwie świtezianki, czyli Rzut oka na ostatni okres poezji polskiej*<sup>99</sup>, opublikowaną w roku 1871. Tu dłuższy passus o Słowackim po omówieniu twórczości Mickiewicza i Krasińskiego dowodzi znajomości jego drogi twórczej:

Słowackiego serce i śpiewy gorzały, można rzec nienawiścią dla samych przyjaciół. Obdarzony siłą ironii, chwycił za nią co chwila, śmiał się z wszystkich, z wszystkiego; i w jednym z poematów swoich, półpsychicznym, półhistorycznym, w którym skądinąd najwięcej może rozsypał kwiatów i myśli, i słowa (*Beniowski*), oraz w niejednym dramacie, zdaje się, iż wziął był za temat wszystko co czcili ci przyjaciele, co kraj: osoby, czyny, wypadki, śpiewać na nutę szyderstwa, okrywać szyderstwem.<sup>100</sup>

#### Wywód Tyszyńskiego ma i dalszy ciąg:

dawał wprawdzie utwory ram dłuższych o wierszu paradnym, ale treści zimnej, naśladowanej. Od trylogii *Balladyny* dał szereg utworów oryginalnych i poetycznych, które jednak nazbyt właśnie odznaczał ów sarkazm lub materializm – w ostatnim zaś tym zwrocie obok bogactwa słowa, poezji słowa, odznaczył też treść ich wewnętrzną dogmatyzm duchowy. [...] Słowacki nie dał nam ani genialnych powieści, ani genialnych dramatów; dał jednak genialne ustępy powieści i genialne sceny w dramatach.

Tu dosyć będzie wspomnieć na ostatni z tych zwrotów jako głównie oryginalny i będący ostatnim kwiatem myśli i fantazji autora. Do okresu tego należą mianowicie z dramatów: *Sen srebrny Salomei* i *Wieszcz-kapłan* z powieści *Król- duch*.<sup>101</sup>

<sup>96</sup> Ibidem, s. 38 (temat sformułowany przez Ignacego Onacewicza); *Miscellanea Oddziału Moralno-Politycznego. Lata 1809–1831*, VUB, Dział Rękopisów, F. 2 – KC 383, s. 33.

<sup>97</sup> Tyszyński wyróżnił w poezji polskiej trzy szkoły: litewską, puławską i krakowską: [A. Tyszyński], *Amerykanka w Polsce. Romans*, cz. II, Petersburg 1837, s. 17–108.

<sup>98</sup> Ibidem, s. 103.

<sup>99</sup> A. Tyszyński, *Dwie świtezianki, czyli Rzut oka na ostatni okres poezji polskiej*, Warszawa 1871.

<sup>100</sup> Ibidem, s. 22–23.

<sup>101</sup> Ibidem, s. 24.

Krytyk zauważa „ciemność myśli” Słowackiego, która jasna być może jedynie dla samego twórcy, chociaż pełna „zawikłanej całości i szczegółów” z czasem może utracić również jego rozumienie.<sup>102</sup> I ponownie ważny przypis, w którym Tyszyński przywołuje kolejnego przedstawiciela „szkoły ciemności”: Cypriana Norwida oraz jego aprobującą opinię o Słowackim. Tyszyński podkreśla: „kryterium prawdy jest jasność”, poeci „pierwszego rzędu” „mieli przymiot jasności”; „hieroglif chociażby mieścił myśl najszczytniejszą”, pozostanie hieroglifem.<sup>103</sup> Na Tyszyńskiego uwagę zwrócił już Stanisław Pigoń, który odnalazł jego wspomnienie o Słowackim, wskazujące między innymi na wyrozumiałość profesora Cappellego wobec egzaminów końcowych Słowackiego.<sup>104</sup>

Drugi konkurent, Napoleon Czarnocki, znany był Słowackiemu zapewne z okresu zamieszkiwania w domu Orzechowskiego w latach 1826–1827. Prawdopodobnie współtworzył „kadrył sąsiadów”<sup>105</sup>, z którym młody Julek często spędzał czas na zabawie i tańcach. Sadowski i Strzecki w przyszłości zniknęli z pola widzenia. Z wymienionej gromadki Józef Bieliński na listę znakomitych studentów Uniwersytetu Wileńskiego wpisał Tyszyńskiego i Słowackiego.<sup>106</sup>

Kiedy zatem Słowacki na zawsze „porzucił” Wilno? Wzburzony decyzją z 21 czerwca 1828 o rozdziale nagród uniwersyteckich, już 22 czerwca wyjechał z Wilna, co skrzętnie odnotowała policja uniwersytecka.<sup>107</sup> Nie był więc obecny na obchodach jubileuszu 250-lecia Uniwersytetu. Nie odebrał pamiątkowego brązowego medalu za osiągnięcia naukowe... ale nie tylko z powodu wyjazdu, lecz z przyczyny miesięcznego opóźnienia jego wybicia w petersburskiej mennicy, gdyż jeden ze stempli, z wizerunkiem Imperatora, „łopnął” (pękł).<sup>108</sup>

Pożegnanie Wilna nie oznaczało jednak zerwania z nim kontaktów, chociażby listownych. Do mieszkającego w Jaszunach pod Wilnem Jana Śniadeckiego, Słowacki skierował z Krzemieńca prośbę o rekomendację w Warszawie. Śniadecki pisał w tej sprawie 4 lutego 1829 do Adama Jerzego Czartoryskiego:

Jaśnie Oświecony Mości Książę Dobrodzieju!

Raczyłeś JOW Ksi[ą]żęc[ę] Mość zaszczycać łaską swoją zmarłego Euzebiusza Słowackiego profesora literatury polskiej w Uniwersytecie Wileńskim, jednego z dobrych w języku naszym pisa-

<sup>102</sup> Ibidem, s. 26.

<sup>103</sup> Ibidem, s. 26–27.

<sup>104</sup> S. Pigoń, *Z lat uniwersyteckich Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 247–248.

<sup>105</sup> Tak Salomea Bécu nazywała niejednokrotnie braci Czarnockich (zapewne Napoleona i Henryka) i Domańskich (Jana i Edwarda) w swoich listach do Odyńca. Henryk Czarnocki w październiku 1829 r. przebywał w Warszawie i spotkał się ze Słowackim (*Korespondencja Juliusza Słowackiego*, op. cit., s. 47).

<sup>106</sup> J. Baliński, *Uniwersytet Wileński (1579–1831)*, t. III, Kraków 1899–1900, s. 472–476, 488–489.

<sup>107</sup> Журнал отправляемой службы чиновниками Виленской Университетской Полиции 1828 года мая 6 дня, VUB, Dział Rękopisów, F 2 – KC 416, s. 203.

<sup>108</sup> *O jubileuszu i ustanowieniu medali*, LVIA, 721.1.285, k. 30. Por. L. Janowski, op. cit., s. 42; E. Gulczyński, *Obchód przed stu laty. 250-lecie Uniwersytetu Wileńskiego*, „Alma Mater Vilmensis” 1929 z. 8, s. 87.



rzy. Jego syna, oddawcę tego listu, mam honor prezentować JOW Ksi[ążęc]ej Mci jako człowieka młodego, który skończył swoje nauki z pożytkiem i zaletą w tutejszym Uniwersytecie, zasłużył się ciągłą pracowitością i przykładowym co do obyczajów postępowaniem. Udaje się do Warszawy, aby tam mógł się zaciągnąć do publicznej służby cywilnej. Wiem jak jest miło W X=Ks[iążęc]cej Mci polecić i zaręczyć, że się W Ks[iążęc]ca Mość nie zawiedzie na dobrym słowie, które dać raczysz za tym młodym człowiekiem.<sup>109</sup>

Za skuteczność powyższej rekomendacji, zawierającej w jednym zdaniu zjednującą przychylną opinię, poeta dziękował Śniadeckiemu za pośrednictwem Aleksandry Bécu.<sup>110</sup>

Artykuł stanowi fragment większej całości, realizowanej w ramach stypendium Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego.

---

<sup>109</sup> *Archiwum Kuratorii Adama Jerzego Czartoryskiego. Listy Jana i Jędrzeja Śniadeckich do Adama Jerzego Czartoryskiego*, Biblioteka Książąt Czartoryskich, rękopis sygn. 6396, s. 1039. Por. J. Kallenbach, *Monografia J. Kleinera o Słowackim*, „Przegląd Współczesny” 1925 t. 12, nr 34, s. 294.

<sup>110</sup> *Korespondencja Juliusza Słowackiego*, oprac. E. Sawrymowicz, t. 1, Wrocław 1962, s. 33.